

Richard Berkeley

Chopin w Warszawie: musical

Zamierzeniem tego musicalu jest zapoznanie widzów z postacią Chopina i osobami z jego otoczenia z czasów jego młodości, jak również wskrzeszenie Warszawy lat między 1810 a 1830 rokiem. Utwór powstał z myślą o stworzeniu szkolnego projektu, którego szczegóły aranżacji leżą w gestii każdej szkoły. Jakkolwiek, wskazówki mogą być udzielane na życzenie.

Uwaga: każda scena może być odgrywana przez innych aktorów. Role są wymienne, więc aktor grający Chopina może się zmieniać. Numerowanie postaci w niektórych scenach oznacza ich anonimowość: te partie mogą być odgrywane wedle uznania reżysera, niekoniecznie odgrywane zawsze przez te same osoby. Im więcej uczniów zaangażuje się w musical, tym lepiej.

Muzyka może być odgrywana w całości, lub częściowo, grana na pianinie na scenie, lub po prostu odtwarzana. Musical może być również zaprezentowany w formie słuchowiska radiowego, chociaż najpełniej sprawdzi się jako przedstawienie.

AKT 1

Scena 1

Wydawca i pięć postaci: Polak, Anglik, Francuz, Amerykanin i Niemiec.

WYDAWCA

Panie i panowie, jesteście sławnymi pisarzami z różnych krajów: Anglii, Ameryki, Francji, Niemiec i Polski. Mam dla was propozycję. Rzucam wam wyzwanie: musicie napisać książkę na temat który wam zadam. Jednakże, i to jest najważniejsza część, musicie napisać ją w stylu charakterystycznym dla waszego kraju. Powtarzam: charakterystycznym dla waszego kraju. Zgadza się?

WSZYSCY

Zgoda.

ANGLIK

To dość proste.

WYDAWCA

Świetnie. Ale zanim zaczniecie jest jeszcze jeden warunek; Muszę zatwierdzić wasze tytuły.

ANGLIK

No cóż, daj nam zatem temat, nie możemy podać ci tytułu bez tematu. Dość logiczne.

FRANCUZ

Exactement, jak możemy podać ci tytuł bez tematu?

AMERYKANIN

Myślę, że jeśli pozwolicie temu dobremu człowiekowi *dojść* do głosu wszyscy się zaraz dowiemy.

NIEMIEC

Zgadzam się. Musimy postępować krok po kroku w odpowiedniej kolejności.

POLAK

To nie moja wina, ja nic nie mówiłem.

WYDAWCA

Panowie, temat, który wam zadam brzmi... słoń.

WSZYSCY

Słoń!? Mamy napisać książkę o słoniu?

WYDAWCA

Słoń. Zastanówcie się zanim odpowiecie.

ANGLIK

Proste. Jako Anglik nazwę swoją „Polowanie na słonia”.

AMERYKANIN

Ja, jako dumny przedstawiciel narodu Amerykańskiego, nazwę swoją „Większe i lepsze słonie”.

FRANCUZ

A ja mój tomik w miękkiej oprawie, sądzę, że taka będzie lepsza, lepsze czytelnictwo (a nuż przeczyta ja więcej osób), a może i nie, nie jestem pewien... tak czy inaczej będzie się nazywać „L'Elephant et ses amours”.

NIEMIEC

Moja praca, oparta na wieloletnich badaniach i metodycznych obserwacjach bestii w jej naturalnym środowisku będzie zatytułowana „Wprowadzenie do badań nad słoniem. Takim jakim jest i jakim *powinien być*”.

POLAK

Cóż, nie wiem zbyt wiele na temat tego zwierzęcia. Bo niby skąd? Nigdy żadnego nie widziałem. Nie żyją naturalnie w Polsce. Co mogę zrobić? Książka będzie krótka i treściwa. Nazwę mój skromny tomik „Słoń a sprawa polska!”.

WSZYSCY

Sprawa Polska?!?

POLAK

W rzeczy samej. To zawsze temat najwyższej wagi. Od niego wszystko zależy.

NIEMIEC

Z mojego punktu widzenia nie widzę logicznej ciągłości pomiędzy słoniem a wewnętrznymi problemami Polski.

ANGLIK

Jeśli o mnie chodzi, to jedyną kwestią jest to, jak mogliście pozwolić na podzielenie waszego kraju między Prusy, Rosję i Austrię. Możecie winić tylko siebie.

FRANCUZ

Tak, mieliście doskonałą konstytucję, którą, za przeproszeniem, wyrzuciliście w błoto.

AMERYKANIN

Wyrzuciliście działającą konstytucję! Dla mnie to wygląda jak początek dyktatury.

ANGLIK

W Anglii nigdy nie było dyktatury, a nie mamy konstytucji!

WSZYSCY

Właśnie!

ANGLIK

I nigdy żadnej nie potrzebowaliśmy.

POLAK

To prawda, mieliśmy konstytucję. Ale prawdą jest również to, że szlachta była egoistyczna, nasi chłopci biedni i niewykształceni, a polityczne klótnie i poddaństwo trzymały naszego ducha w niewoli. Tak, pod wieloma względami sami byliśmy sprawcami naszego upadku, zdradziliśmy samych siebie. Ale panowie, zrobiliśmy to sami sobie. Teraz naszego kraju nie ma. Obce wojska maszerują naszymi ulicami, obcy szpiegowie nasłuchują u naszych drzwi. Kraj jest podzielony. Polski już nie ma. Czy kiedykolwiek odzyskamy wolność?

FRANCUZ

Ach, wolność!

AMERYKANIN

Dobrze powiedziane.

POLAK

Kiedy w końcu będziemy mogli oddychać swobodnie?

ANGLIK

To bardzo głupie miejsce na zakładanie kraju, jeśli kogoś interesuje moje zdanie.
Wchodzi cała obsada.

Piosenka: Kiedy?

**Nauczyciel i lekarz,
adwokat i student -
pytanie zna każdy,
choć nikt nie odpowie.**

**I piekarz, i rzeźnik,
i każdy rzemieślnik -
wokół nas ten sam świat,
lecz nasz dom nie jest nasz.**

**Nasz kraj podzielono
i zaborcy rządzą w nim,
dławi nas ich tyrania.
Pomyśleć strach:
Kiedy nadejdzie dzień,
który wolność odda nam.
Odzyskamy Polskę
i niepodległość – lecz kiedy?**

**Rosjanie, Prusacy,
a z nimi Austriacy
pokroili nas szybko
jak ciasto na tacy:**

**Tutaj masz Wybrzeże,
Mazowsze ja wezmę,
tam masz Gdańsk, a ja tu
sobie zabiorę Lwów.**

**Nie kończy się lista miejsc, które podbili.
Z winy Napoleona nadszedł Księstwa kres.
Żegnaj nam, Polsko, naszej ziemi już nie ma,
lecz duch jej pozostał w głębi naszych serc.**

Wszyscy wychodzą.

Scena 2

Klasa szkolna. 8-10 chłopców odrabia prace domową. Ta część może być odgrywana dowolnie, znaczy to, że wszystkie role, poza Fryderykiem, są wymienne. Im więcej osób weźmie w niej udział, tym lepiej. Dlatego używamy tutaj numeracji postaci.

1

Hej, Francuzik, zagraj nam swój ostatni kawałek.

FRYDERYK

Przestań nazwać mnie Francuzikiem. Jestem *Polakiem* tak samo jak ty.

2

Ale *twój tata* jest Francuzem.

3

I każe nam się uczyć wszystkich tych strasznych czasowników... Je voudrais, tu vou...

4

I czytać Racine'a... po francusku. (*ogólny jęk*). Czegoś takiego żaden Polak nigdy nie zrobiłby innemu Polakowi.

5

Nie bądź głupi. To i tak lepsze niż nauka rosyjskiego, no nie?

6

A czegoś w szkole uczyć się musisz.

7

Czy to prawda, że *grasz* co niedzielę dla Wielkiego Księcia?

Fryderyk: Tak.

8

Czy jest tak głupi jak mówią?

9

Mój ojciec mówi, że prawdziwy patriota odmówiłby gry dla Wielkiego Księcia.

10

A mój tata mówi, że gdyby ktoś nie był posłuszny Wielkiemu Księżciu to nie pozwoliliby mu tu zostać. Wysłaliby go do Moskwy albo nawet gorzej.

11

Ja uważam, że lepiej być zamkniętym w cytadeli albo wysłanym do Moskwy, niż robić cokolwiek miłego dla Rosjan.

FRYDERYK

Ale ja nie gram tylko dla brata cara, gram dla wszystkich.

12

Właśnie. Wszyscy musimy iść na kompromisy, żeby przetrwać. Ale dla Frycka to jest dużo trudniejsze, bo... no bo jest geniuszem. Nowym Mozartem.

13

Tak. Nie przejmuj się Frycek. Po prostu nie lubimy uczyć się francuskiego. Zagrasz nam coś?

FRYDERYK

Znacie ten utwór Mozarta... (*śpiewa*) Noi ci darem la mano...

14

Każdy to zna.

muzyka: Noi ci darem

Postacie zamierają w bezruchu, muzyka trwa.

Scena 3

Postacie: Wojciech Żywny - nauczyciel pianina Chopina, Mikołaj Chopin – ojciec Fryderyka. Żywny i Mikołaj wchodzą na proscenium. Akcja toczy się z boku sceny.

MIKOŁAJ

Improwizuje na temat Mozarta...

ŻYWNY

Bardzo stylowo.

MIKOŁAJ

Żywny, to ty jesteś jego nauczycielem, ale czy to rozsądne pozwalać Fryckowi na taką swobodę? Czy nie powinienes uczyć go bardziej formalnie?

ŻYWNY

Drogi panie Chopin, w mojej opinii zbyt dużo formalizmu w nauce zabija wyobraźnię. Pozwólmy pańskiemu synowi czerpać z tego przyjemność. Czas na dyscyplinę przyjdzie później. W końcu kocha Bacha.

Wchodzi Julian Ursyn Niemcewicz.

MIKOŁAJ

Pan Niemcewicz, cóż za wspaniała niespodzianka. Witamy w Liceum, witamy w Pałacu Kazimierzowskim.

NIEMCEWICZ

Panie Chopin, czy pan i pańscy uczniowie zadomowiliście się w starym pałacu Króla Władysława?

MIKOŁAJ

To dużo lepsze miejsce na szkołę. Mamy tam więcej miejsca niż w pałacu Saskim, a chłopców nie rozprasza ciągle przemarsze żołnierzy. W tym akurat przypadku zgadzam się z Wielkim Księciem. Ale czemu zawdzięczamy wizytę najślawniejszego polskiego poety?

NIEMCEWICZ

Tak, muszę przyznać, że moje *Śpiewy Historyczne* cieszą się dość dużym powodzeniem.

ŻYWNY

Spomiędzy bojowi gradów ognistych,
Wierna swej spawie, niedostępna

MIKOŁAJ

Szła wolnym krokiem do siedlisk ojczystych

WSZYSCY

Garstka Polaków...

NIEMCEWICZ

Znacie panowie na pamięć. Czuję się zaszczycony. (*śmiech*)

MIKOŁAJ

Piękne słowa

NIEMCEWICZ

Ale wróćmy do interesów. Cała Warszawa mówi o twoim cudownym dziecku. O jego fantastycznej grze. O nowym Mozarcie.

ŻYWNY

Tak, jest w nim dużo z mistrza... Znałem go, wiecie?

NIEMCEWICZ

(*na stronie*: Ja nie). Doprawdy interesujące. Hrabina Zamojska organizuje koncert charytatywny dla biednych dzieci. Poprosiła mnie bym spytał, czy nie zezwoliłby Pan młodemu Fryderykowi zagrać?

MIKOŁAJ

Cóż za zaszczyt. Jak mógłbym odmówić? Ale ma dopiero 9 lat. Żywny, jak sądzisz? Czy jest gotów?

ŻYWNY

Bez wątpienia.

NIEMCEWICZ

Wszyscy tam będą. Wszystkie najważniejsze osobistości miasta.

ŻYWNY

Zachwyci ich.

NIEMCWICZ

Doskonale. Damy ogłoszenie w Gazecie Warszawskiej a w całym mieście zawisną plakaty. To będzie wielkie wydarzenie. *Scena boczna – słyhać pianino*

Scena 4

Chopin, Matka Chopina (po przeciwnej stronie sceny)

Fryderyk: Tak, koncert udał się doskonale i moje nazwisko było wszędzie. Ale napisali je z błędem: Shoppin.

MATKA

Która część koncertu podobała się publiczności najbardziej?

FRYDERYK

Mój nowy kołnierzyk mam.

Scena 5

Klasa szkolna. Fryderyk i dzieci siedzą za pulpitami i tłumaczą.

1

Co oznacza „chat”?

FRYDERYK

Kot.

2

Aha, no jasne.

3

Frycek, co oznacza „imperméable”?

FRYDERYK

Nieprzemakalny.

4

Czy ... Kamizelka....?

FRYDERYK

Tak. To kamizelka.

5

Czy widziałeś dziś rano kamizelkę pana Żywnego?

6

Co z nią? Zawsze nosi tę samą.

7

Bo ma tylko jedną.

8

I zawsze jest strasznie brudna.

FRYDERYK

On jest zawsze strasznie brudny.

9

Nie może oddać fraku do czyszczenia, bo ma tylko jeden.

FRYDERYK

Chyba, że cały tydzień nie rusza się z łóżka.

10

Pali za dużo.

11

I ta obrzydliwa tabaka. Jego palce mają kolor niedopałków.

12

Tak jak jego zęby, broda i peruka. Całe żółte. I ten zapach.

FRYDERYK

Ale jest doskonałym nauczycielem.

13

I ma kilka naprawdę fantastycznych kamizelek, tych bardzo kolorowych. Właśnie o nie mi chodziło.

14

Czy to prawda, że kazał je zrobić ze starych spodni króla?

Scena 6

Z boku wchodzi Żywny.

ŻYWNY

Tak, kupiłem spodnie króla Stanisława Augusta na aukcji.

WSZYSCY

Kupił pan spodnie na aukcji?

1

Czy król był na nie za gruby?

ŻYWNY

Uważaj co mówisz młody człowieku... To był doskonały materiał. Najlepszy.

2

Cóż za patriotyczny gest!

3

Jak na Czecha.

Ogólny śmiech.

FRYDERYK

Co się dzieje na takiej aukcji?

ŻYWNY

Kiedy chcesz coś sprzedać a nie jesteś pewien ile to jest warte, albo musisz sprzedać coś szybko bo potrzebujesz pieniędzy wystawiasz to na aukcji.

4

Nie jestem pewien czy zrozumiałem.

ŻYWNY

Wyobraź sobie, że chcesz sprzedać swój..... zeszyt.

FRYDERYK

Kto by chciał kupić coś takiego?

ŻYWNY

Zdziwiłbyś się co ludzie kupują.

5

Ale szkolny zeszyt?

ŻYWNY

Licytator podnosi go do góry i mówi: Przedmiot numer sześć, doskonały egzemplarz zeszytu szkolnego. Częściowo używany i, niech spojrzę, z wieloma przydatnymi tłumaczeniami z Francuskiego na Polski i odwrotnie. Napisany ręcznie ładnym i w większości czytelnym pismem. Jakie są państwa oferty? Czy słyszę pięć groszy, może trzy?

6

Daję dwa.

7

Ja daję trzy, moja praca jest warta znacznie więcej.

FRYDERYK

Ja dam cztery

8

Ja pięć

9

Nie pozwolę ci dostać mojego zeszytu za pięć groszy. Daję sześć!

ŻYWNY

Czy ktoś da więcej niż sześć?

Cisza.

ŻYWNY

Po raz pierwszy, po raz drugi, po raz trzeci.... sprzedane Panu Janowi za sumę sześciu groszy.

10

Dzięki!

ŻYWNY

Poproszę sześć groszy!

10

Ale to mój zeszyt.

ŻYWNY

I właśnie na tym młody człowieku polega cały kłopot z aukcjami.

FRYDERYK

Czy sprzedał pan kiedykolwiek coś na aukcji?

ŻYWNY

Raz musiałem. Musiałem rozstać się ze starym przyjacielem.

11

Starym przyjacielem?

ŻYWNY

Niestety tak.

FRYDERYK

Sprzedał pan przyjaciela?!

ŻYWNY

Mojego najbliższego towarzysza.

12

Jak mógł pan zrobić coś tak strasznego?!

FRYDERYK

Dlaczego pan to zrobił?

Żywny śpiewa.

Piosenka: Przyjaciel, który nigdy mnie nie zdradził

**Przyparty do ściany, co mogłem zrobić?
Życie kosztuje, sam dobrze to wiesz
Oddany bez reszty, prawdziwy i wierny
Mój kompan nie zdradził mnie nigdy!
Mój wierny przyjaciel, co dzielił me smutki
Sukcesy, uciechy, troski i żal
Oddany bez reszty, prawdziwy i wierny
Mój kompan nie zdradził mnie nigdy!**

chór:

**Ten wierny przyjaciel, co dzielił z nim smutki
Sukcesy, uciechy, troski i żal
Oddany bez reszty, prawdziwy i wierny
Ten kompan nie zdradził go nigdy!**

14

Ale kogo pan sprzedał?

ŻYWNY

Nie kogo, głuptasie tylko co. Sprzedałem moją starą tabakierę.

FRYDERYK

Tabakierę!

15

I tak panu żal zwykłej tabakiery?!

ŻYWNY

Tego żalu nie zrozumie nikt w twoim wieku chłopcze.

Scena 7

Klasa szkolna. Wchodzą: Konstanty Pawłowicz Romanow, dowódca garnizonu rosyjskiego w Warszawie i młodszy brat Cara Aleksandra, sługa.

ROMANOW

Polscy poddani,

1

Oj!

ROMANOW

Nie, przepraszam, chciałem powiedzieć polscy przyjaciele. Pozwólcie, że się przedstawię. Jestem Wielki Książę Konstantyn Pawłowicz Romanow, namiestnik Królestwa Polskiego. Zostałem przysłany tutaj aby bronić was przed innymi narodami i wami samymi – głównie wami samymi – przez mojego brata, Jego Cesarską Wysokość Cara Aleksandra I, Imperatora i Autokratę Wszystkich Rosjan itd.

2

A to „itd” to między innymi my.

Niech Żyje Car!

3

Niech żyje Car!

4

Dlaczego?

5

Ponieważ nie chcemy, żeby on był carem. On jest następny w kolejce do tronu.

6

Wcale go nie chcemy.

ROMANOW

Dlaczego nie?

7

Ponieważ panie (*na uboczu*: oprócz tego, że jesteś Rosjaninem i jesteś brzydki)
ROMANOW

(*na boku*: udam, że tego nie słyszałem)

8

Słyszałem, że masz Panie bardzo paskudne usposobienie.

ROMANOW

Tak, to prawda. Jednak Car poprosił mnie, abym tym razem szczególnie postarał się być miły. Aby walczył z własną naturą. Aby był dobrym ale surowym ojczymem dla moich polskich dzieci. Jeśli będziecie dobrzy, ja będę bardzo miły. Ale uważajcie, dobry ojciec musi też karać kiedy trzeba. Czy macie jakieś pytania moje dzieci?

9

Czy to prawda, że pierwsza żona opuściła pana po mniej niż roku małżeństwa?

10

Bo tak ciężko z panem wytrzymać?

ROMANOW

Uważaj co mówisz! Zaczynasz prowokować moją gorszą stronę.

11

Och! Tak się boję!

12

Czy sprzedał pan 126 koni armii podczas wojny napoleońskiej?

ROMANOW

Bardzo patriotyczny akt.

13

Może pan nie usłyszał dokładnie. Powiedziałem sprzedał a nie przekazał.

ROMANOW

Chwileczkę, to, że jestem Wielkim Księciem nie oznacza, że nie muszę jakoś zarabiać.

14

To była wojna. Rosja była niemalże na kolanach. Moskwa upadła. Mógł je pan przekazać...

15

Tyle, że nikt by ich nie chciał.

16

Nie! Zastanawiam się dlaczego.

17

Dlaczego? Zaraz wyjaśnię.

ROMANOW

Ostrzegam – jeśli to zrobisz pożałujesz!

18

Znowu groźby? Nieładnie. Nieładnie.

19

Sto z owych stu dwudziestu sześciu koni było tak bezużytecznych, że armia musiała je zastrzelić z litości.

20

Zanim zostały wykorzystane w walce?

21

Zanim zostały wykorzystane w walce.

22

Skandal!

ROMANOW

Dobra. Dość Tego! I nie mówcie, że was nie ostrzegałem.

Scena 8

Wchodzą: Hrabia Mikołaj Nowosilcow, Walerian Łukasiński, oficerowie i żołnierze. Dzieci zamieniają się w rewolucjonistów, żołnierzy i oficerów.

NOWOSILCOW

Straże! Aresztować tego człowieka... i tego i tego. Jego też. On jest szefem spisku.

OFICER

Imię?

ŁUKASIŃSKI

Łukasiński Walerian, Major Czwartego Regimentu Piechoty.

NOWOSILCOW

Wiesz kim ja jestem?

ŁUKASIŃSKI

Komisarz Hrabia Nowosilcow, szef tajnej policji i główny cenzor.

NOWOSILCOW

Właśnie. Obserwujemy pana już od jakiegoś czasu.

ŁUKASIŃSKI

Przykro mi, że nie macie niż lepszego do roboty.

NOWOSILCOW

Jest pan oskarżony o założenie tajnego stowarzyszenia, które ma na celu obalenie imperialnego rządu w Polsce.

ŁUKASIŃSKI

Jestem patriotą – kocham swój kraj.

1

Rosja złamała przyrzeczenia, które złożyła na Kongresie Wiedeńskim!

2

Polska musi być wolna od jarzma niewoli i okupacji!

3

Będziemy walczyć do śmierci, aby przywrócić Polsce niepodległość i konstytucję Czartoryskiego!

(Śpiewają hymn... wojsko próbuje im przerwać, ale oni nie przestają śpiewać)

NOWOSILCOW

Cisza!

ROMANOW

Zdrada! Nowosilcow, wiesz co robić.

NOWOSILCOW

Łukasiński, za twój patriotyzm czeka cię los gorszy od śmierci. Straże! Zabrać ich.

Scena 9

Kontynuacja sceny powyżej. Czterech polskich oficerów i Łukasiński. Aktorzy stoją w szeregach.

Piosenka: Gdy hejnał trąbki wezwał nas...

**Gdy hejnał trąbki wezwał nas,
że zbiórki nadszedł czas,
aż w każdym się zmroziła krew,
jak w werbel bębnił deszcz.**

**Żołnierzy czterech stało tam,
walecznych niby lwy,
lśnił szabel i orderów blask,
a deszcz jak w werbel bił.**

**Człowiek co miał pod maską twarz,
odziany w czarny strój,
brał szablę od każdego z nas
i łamał ją na pół.**

**Orderów blask od razu znikł,
a rząd zgolonych głów
jak hańba świecił i jak wstyd
lśnił blask tych spojrzeń stu.**

**I łańcuch brzęczał im u nóg,
choć każdy z nich kompanem był,
lecz zdrada gorsza jest niż wróg...
A deszcz jak w werbel bił.**

**I nie śmiał ich pozdrowić nikt,
tych synów Polski stu,
I tylko w oczach tliły łzy,
a na nich czekał grób.**

**Mroczny grób, okrutny
gdzie znikł nadziei cień.
Lecz był ktoś, kto ocalił ich,
gdy w werbel bębnił deszcz**

ŁUKASIŃSKI

Wypuścili mnie czterdzieści sześć t lat później. Starego, ślepego i złamanego.

Scena 10

Czasy współczesne. Grupa turystów, w tym: Amerykanie, Japończycy, Francuzi oraz przewodnik. Gipsowy odlew dłoni Chopina.

1

Piękna dłoń. Taka smukła i arystokratyczna. Ale niezbyt szeroka.

2 (*turysta japoński*): Czy to dłoń Chopina?

PRZEWODNIK

Oczywiście.

2

To zadziwiające, że mógł zagrać tyle dźwięków tak wąską dłonią.

PRZEWODNIK

Tak, to był dla niego problem. Próbował nawet rozciągać dłoń wpychając drewniane patyczki pomiędzy palce kiedy kładł się spać.

2

Patyczki pomiędzy palce?

3

Czy to nie było niebezpieczne?

PRZEWODNIK

Bardzo, mógł rozerwać sobie ścięgna.

4

I wtedy już nigdy nie zagrałby na pianinie.

Turysta podnosi rękawiczki.

PRZEWODNIK

Proszę nie dotykać eksponatów.

5

Przepraszam.

2

Czy zawsze nosił białe rękawiczki?

PRZEWODNIK

Tak, zawsze białe.

7

To chyba nie jest najpraktyczniejszy kolor rękawiczek.

PRZEWODNIK

Praktyczny nie, ale elegancki. Uważał, że chroniły go przed zarazkami innych ludzi.

2

Zarazkami innych ludzi?

PRZEWODNIK

Tak, bardzo bał się zarazków innych ludzi i nie znosił kiedy ktoś go dotykał.

9

To musiał być spory problem.

PRZEWODNIK

Straszliwy jak sobie wyobrażam.

Pojawia się Fryderyk i śpiewa.

Piosenka: Wybaczcie, że się wtrączę, mylicie się co do mnie...

Wybaczcie, że się wtrączę, mylicie się co do mnie,

Lecz czułem, że to wszystko mnie nie dotyczy.

Nie świat, lecz rękawiczek biel -

To wyższych sfer jedyny cel.

Wasza prawda nie dotyczy mnie – bo jestem z wyższych sfer.

Nazwijcie mnie dandysem, lecz to po prostu życie

I to, jak się ubierasz, wyznacza kim jesteś.

Nie świat, lecz cena za ten świat -

To wyższych sfer jedyny ład.

Wasza prawda nie dotyczy mnie – bo jestem z wyższych sfer.

Duszący kaszel w płucach – ukryty pod surdudem,

Pod modnym kapeluszem, krawatem, sygnetem.

**Pod spodem chory, smutny, sam –
To wyższych sfer prawdziwy stan.
Nic nie dotyczy mnie – bo jestem z wyższych sfer.
Wasza prawda nie dotyczy mnie – bo jestem z wyższych sfer.**

Wszyscy wychodzą.

Scena 11

Scena boczna. Wchodzi Mikołaj, Fryderyk, Pani Chopinowa.

MIKOŁAJ

Frycku, Księżniczka Łowicz posłała po ciebie.

FRYDERYK

Abym pograł z Księciem Pawłem i Mariolką?

MATKA

Nie kochanie. Nie tym razem. Dziś nie niedziela.

MIKOŁAJ

Wielki Książę jest w złym humorze.

FRYDERYK

Ale, mamó, tato, czy muszę iść? Wielki Książę przeraża mnie, kiedy jest zły.

MATKA

Jeśli nasza polska Księżniczka cię wzywa to musisz iść.

MIKOŁAJ

Jeżeli wielki książę jest mniej zły na siebie, to jest łagodniejszy dla Polski. Księżniczka wie, że tylko ty możesz mu pomóc. Pośpiesz się, wspaniała trojka czeka na ciebie.

Wychodzą wszyscy z wyjątkiem Chopina

Scena 12

Wchodzi Romanow.

ROMANOW

Ach, Choppi, Choppi, Chopinek, czy moja żona przysłała cię byś grał dla mnie? Uważa, że jestem w złym nastroju, tak?

FRYDERYK

Chyba uważa, że jest pan trochę smutny.

ROMANOW

Smutny! Żyję w tym ponurym miejscu... Belweder, w rzeczy samej. Belweder! Pokaż mi ten piękny widok... Smutny, tak, z pewnością jestem smutny. Ale jestem też wściekły!

FRYDERYK

O rany.

ROMANOW

Patrząc na to jak wy, Polacy, się zachowujecie zupełnie mnie to nie dziwi. Niewdzięczność. O tak, jestem wściekły, jestem. Powinienem was wszystkich powystrzelać albo wysłać na Syberię... wszystkich, łącznie z tobą. Opróżnić ten kraj. To jest to! Straże! (*wchodzą stráže*) I nigdy nie sprowadzić was z powrotem. Wszystkich was zjedzą komary. Olbrzymie komary. Wysysają krew, ale nie umiera się od razu. Tak właśnie zrobię. Boisz się Chopinek?

FRYDERYK

Tak, bardzo.

ROMANOW

Co wolisz, zostać zastrzelony czy powoli umierać na Syberii? Pozwolę ci wybrać, bo cię lubię. Nie spiesz się z odpowiedzią.

FRYDERYK

Ani to ani to.

ROMANOW

Ach te decyzje. Wiem, są trudne. Biedny Chopinek, nie bój się, mały przyjacielu. Tylko żartowałem. Poza tym, potrzebuje cię byś mnie zabawiał. Zagraj mi twój marsz wojskowy. Lubię twoje polskie utwory. Nie, jeszcze lepiej, niech orkiestra zagra a ty będziesz maszerował ze mną. Straż! Powiedz orkiestrze by zagrała marsz Pana Chopina.

Strażnik wychodzi, zaczyna się muzyka

ROMANOW

Chodź Chopin ... raz, dwa, trzy, cztery, kolana wyżej, raz dwa trzy cztery, wymachuj rękoma, oczy do przodu, raz, dwa, trzy, cztery. Zrobimy z ciebie żołnierza.

FRYDERYK

Ale ja nie chcę być żołnierzem.

ROMANOW

Nonsens. Każdy mały chłopiec chce być żołnierzem. Uwielbiam maszerować. Lubię twoją pieśń. *(śpiewa)* Przyprowadźmy więcej żołnierzy. Straż, do szeregu! raz, dwa, trzy, cztery. Patrz gdzie idziesz, człowieku. Uważaj na meble. *(coś spada)*. Wychłostać go!

Wchodzą żołnierze i przybierają formację marszową. Maszerują w miejscu.

ŻOŁNIERZE:

Na plac! Na plac!
Tu musztra huczy jak co dnia.
I w prawo zwrot! I w lewo zwrot!
W prawo marsz, w lewo marsz.

Piosenka marszowa

**Tak towarzysze, maszerujmy
Bo się groźny car zezłości
Poprowadzi nas do piekła
Śmiejmy się i chodźmy z nim!**

Chór:

**Ten marsz, ten marsz od świtu aż po zmierzch
Ten marsz, czy słońce czy też deszcz
To właśnie gniew rośnie w każdym z nas,
Do tego marszu raz-dwa, raz-dwa**

**Dzisiaj żołnierze, wczoraj chłopcy
Rozkaz wykonamy pokornie
W żaden nigdy nie zwątpimy
Trzeba ruszać w bój**

Chór:

**Ten marsz, ten marsz od świtu aż po zmierzch
Ten marsz, czy słońce czy też deszcz
To właśnie gniew rośnie w każdym z nas,**

**Do tego marszu raz-dwa, raz-dwa
Wszyscy ślepo tak posłuszni
Oddamy z chęcią swoje życie
Patrząc wrogom prosto w twarz, bo
Śmierci nie boimy się**

**Tak towarzysze, maszerujmy
Bo się groźny car zezłości
Poprowadzi nas do piekła
Śmiejmy się i chodźmy, śmiejmy się i chodźmy, śmiejmy się i chodźmy z nim!**

Wszyscy wychodzą.

Scena 13

Wchodzi dwóch czytelników.

CZYTELNIK 1

Kurier Warszawski, 24 luty 1823. Julian Niemcewicz zorganizował Wielki Charytatywny koncert dla Towarzystwa Dobroczynnego . Fryderyk Chopin, młody talent warszawski, zachwyca swymi niesamowitymi umiejętnościami gry na pianinie.

CZYTELNIK 2

Kurier Warszawski, 17 marca. Ponowny sukcesem Chopina. Jak wspaniale muzyki można użyć do złagodzenia cierpienia ubogich i potrzebujących.

Muzyka cichnie, wychodzą.

Scena 14

Wchodzi Antoni Krysiak, chłop. Siada i zaczyna obierać ziemniaki. Role powinny być tu przydzielone aktorom obu płci. Za Krysiakiem grupa turystów z zagranicy.

TURYTSA JAPONSKI

Więc panie Krysiak, czy mogę zapytać, jak długo mieszka pan tutaj w Żelazowej Woli?

KRYSIAK

Całe życie.

JAPONCZYK

Czyli jak długo dokładnie?

KRYSIAK

Urodziłem się w 1810, tym samym co Fryderyk Chopin.

AMERYKANIN

Dość dawno temu.

Tak, faktycznie.

JAPONCZYK

Czy urodził się pan w tym małym domku?

KRYSIAK

O nie. Urodziłem się w chłopskiej chacie we wsi. Już dawno jej tam nie ma.

AMERYKANIN

Więc czy on urodził w tym małym domku?

KRYSIAK

Tak. Wygląda teraz skromnie, ale była to część o wiele większego domu, który spłonął, kiedy miałem, niech pomyślę, 4 lata. Ledwo co to pamiętam.

AMERYKANIN

Czy to dom rodzinny Chopina?

KRYSIAK

Nie proszę pana. To był jeden z domów Hrabiego Skarbka. Pan Mikołaj Chopin był nauczycielem dzieci hrabiego.

AMERYKANIN

Musiał być bogaty.

KRYSIAK

Kiedyś, dawno temu, hrabia był bardzo bogaty, ale nie potrafił zarządzać pieniędzmi, ani trochę. Musiał uciekać za granicę i ukrywać się przed dłużnikami zostawiając żonę z dziećmi tutaj.

AMERYKANIN

Co za wstyd!

KRYSIAK

Co innego mógłby zrobić? Albo to, albo więzienie.

JAPONCZYK

Czy dobrze znał pan Fryderyka Chopina?

KRYSIAK

Niezbyt dobrze. Ale kiedy miałem trzynaście lat, Chopinowie przyjechali do nas na lato. Kiedyś zaprosili mnie do ogrodu i grałem w piłkę z nim i jego siostrami .

AMERYKANIN

Miło mieć takie wspomnienie.

KRYSIAK

Tak, bardzo. Ale najlepiej pamiętam wieczory, kiedy stawiał fortepian tam pod drzewem figowym i grał. Cała wieś zatrzymywała się by słuchać.

JAPONCZYK

Co grał?

KRYSIAK (*śmiech*)

Nigdy nie znaliśmy tytułów, choć rozpoznawałem mazurki, ponieważ kiedyś je tańczyliśmy

JAPOŃCZYK

Wielki szkoda ze nie znał pan tytułów.

KRYSIAK

Mogę tylko powiedzieć, że to było wspaniałe.

muzyka: piano

Scena 15

Wchodzi Chopin i Domus Dziewanowski.

FRYDERYK

Tak, to było wspaniałe, ale następne wakacje były jeszcze lepsze.

DOMUS

Frycek, chodź z nami, jedziemy do Szafarni, wiejskiego domku moich rodziców

FRYCEK

Dzięki Domus.

DOMUS

I będziemy tańczyć z dziewczynami!

Muzyka podróżna

Wchodzi dwie osoby.

1

Ale to był pierwszy rok twojej choroby.

2

Zrobiliśmy wszystko, co kazał lekarz.

FRYCEK

O tak?

Chopin jest witany w Szafarni przez pana i panią Dziewanowskich. Chłopi przygotowują jedzenie, wiejskie potrawy, warzywa, soki z owoców itp.

Piosenka: Najlepsze, co natura zna...

**Najlepsze, co natura zna,
chcieliśmy ci codziennie dać
świeże owoce, zdrowy chleb -
tak, jak zaleca lekarz
Napoje z życiodajnych ziół,
żebyś nam silny jak dąb rósł,
bo najważniejsze – zdrowo jeść
tak, jak zaleca lekarz.**

**Wystarczy wody kropla, dwie,
czerwone wino wzmocni krew,
bo najważniejsze – zdrowo jeść
tak jak zaleca lekarz.**

FRYDERYK

Tak, jestem wam wdzięczy ale...

3

Wino! To więcej niż nam było wolno.

FRYDERYK

Ale ty nie musiałeś pić kawy i żołądźci i tych obrzydliwych ziół tisan, do dna jednym haustem.

PANI DZIEWANOWSKA

A potem pigułki...

FRYDERYK

Najbardziej przykre było to, że wszyscy mogli opychać się świeżym wiejskim chlebem, który ja mogłem tylko powąchać....

4

Przepyszny...

5

Wiesz, to nie było życie usłane różami.

6

Musieliśmy stosować się do zaleceń lekarza.

FRYDERYK

Lekarze gadali bzdury.

7

Nie wiedzieli nic na temat gruźlicy.

DOMUS

To wirus choroby zakaźnej.

8

Jak tylko dostał się do płuc, byłeś zarażony.

9

Żadnej penicyliny.

10

Zawsze w końcu cię dopadał.

11

Ale umierałeś wyglądając pięknie.

12

Ale pamiętajcie o biednym Jasiu.

WSZYSCY

Biedny Jasio, umarł tak młodo.

Piosenka: Jasio

**Uczyć trzeba się z nim żyć, chociaż go nie zna nikt,
otwiera do sypialni drzwi lub puka w którąś z szyb.**

**Wierzymy, że go nie ma tu, lecz spytać nie ma jak,
on wie jak sprawić, żeby był, i czeka – to jest gra.**

**Cichutko stąpa, nie wiesz sam, czy skrada się bez tchu.
Płoszy go kaszel, lecz gdy znikł, masz go w umyśle już.
O jeszcze trochę błagasz go, o rok, o miesiąc, dzień,
Lecz on, gdy zechce, powie „stop” - i odtąd nie ma cię.**

**Uwielbia w kota i mysz grać, a mysz to właśnie ty,
Przestrzegaj jego reguł aż on sam nie skończy gry.
Ma cię pod ręką, kiedy chce, więc wygrać musi on.
Gdy odejdzie, to nie sam, lecz twą trzymając dłoń.**

FRYDERYK *(w ułańskim szkolnym uniformie)*

Czy możemy zmienić temat? To trochę straszne mówić o umieraniu zanim moje życie naprawdę się zaczęło. W przyszłym roku idę do liceum, ale najpierw potrzebne mi są wakacje.

DOMUS

I jesteśmy! Szafarnia.

FRYDERYK

Ach, życie na wsi!

Scena 16

Szafarnia. Pan Dziewanowski, Mosze – żydowski mleczarz, reszta składu. Dźwięki. Okrągły zegar wskazuje 15:00. Muzyka cichnie. Chopin gra Żydowskiego Mazurka. Żyd mleczarz wchodzi.

PAN DZIEWANOWSKI

Mosze, dzień dobry. Przyszedłeś z mlekiem?

MOSZE

Dzień dobry panie Dziewanowski. Tak, przyszedłem z mlekiem. *(zatrzymuje się, aby słuchać muzyki).*

PAN DZIEWANOWSKI

Co myślisz o naszym muzyku?

MOSZE

Macie u siebie świetnego żydowskiego muzyka.

PAN DZIEWANOWSKI

Nie Żyda, ale młodego człowieka, który kocha wasza muzykę.

MOSZE

Nie jest Żydem? Powiedz mu, że jeśli chce grać na żydowskich weselach, zapłacę mu dziesięć talarów. Możesz dodać, że to więcej niż ktokolwiek zapłaci. Jego Mazurek jest świetny do tańca. Czuje jak moje nogi same się ruszają.

Zaczyna tańczyć. Wychodzi dziewczyna i dołącza do niego. Ludzie przychodzą i zaczynają tańczyć lub przychodzi para i pokazuje, jak się tańczy Mazurka. Muzyka narasta, przybywa tancerzy.

muzyka Chopina.

koniec aktu 1

AKT 2

Scena 1

Kościół św. Anny w Warszawie, w środku czterech księży, zakonnice, Fryderyk, chór kościelny i ludzie skupieni w modlitwie. Ministranci dzwonią, a chór śpiewa do mszy. Organy przejmują temat – Dominus Vobiscum.

Kapłan próbuje rozpocząć, głośnie akordy go zagłuszają.

Więcej dzwonków, organy grają dalej, dzwonki dzwonią głośnie.

KAPŁAN *(do zakonnicy)*

Dlaczego on nie przestaje?

ZAKONNICA

Dobrze się bawi.

KAPŁAN 1

Podczas Mszy Świętej. Świętokradztwo.

(Wszyscy robią znak krzyża)

KAPŁAN 2

Ale to co gra jest całkiem niezłe.

KAPŁAN 3

Nie w domu Bożym.

KAPŁAN 4

I nie w tej chwili.

KAPŁAN 1

Powiedz mu, żeby przestał. Każ mu przestać.

ZAKONNICA

Ja pójdę.

KOBIETA, *modląca się (na stronie)*

Nie przeszkadzajcie mu, gra tak pięknie.

ZAKONNICA

Muszę. Wybiega

ZAKRYSTIANIN

W imię Boga, co ty robisz? Czy nie słyszysz dzwonów? Czemu nie przestaniesz? Mówiłem żebyś przestał! Dość!

FRYDERYK

Co?

ZAKONNICA

Przestań!

FRYDERYK

Dlaczego? Och, Przepraszam. Poniosło mnie.

Milczenie.

KAPŁANI

Dominus...

KOBIETA

Jaka szkoda. To było cudowne.

Scena 2

Chłopiec wbiega. Na miejscu tłum ludzi.

CHŁOPIEC

Staszic nie żyje.

Wszyscy zszokowani. Wchodzi procesja niosąca trumnę. Kapłan dołącza do procesji. Dzwony biją. Profesorowie walczą o honor niesienia trumny.

PROFESOR 1

Pozwólcie mi go nieść.

PROFESOR 2

To moje miejsce. Nie jesteś upoważniony.

Piosenka pogrzebowa

1

Byłem mu uczniem!

2

Ja przyjacielem.

3

A ja sekretarką, dajcie mi przejść!

4

Zejdźcie mi z drogi, to moje prawo.

3

Jakie znów prawo, tobą gardził kompletnie!

1

Ja byłem współnikiem

2

Chyba rywalem...

1

Same kłopoty...

4

Kula u nogi!

5

Pójść z przyjacielem pozwólcie mi dziś.

2

Kiedy umierał, to ja byłem z nim!

HRABIA SKARBEK

**Panowie, panowie, o manieri was proszę,
Trochę szacunku okażcie mu dziś
Bo hańbę na nas sprowadza ta klótnia
Śmierć patrioty czas godnie tu czcić!**

Mówi:

Czy możemy zachować się z godnością? Zajmijcie swoje miejsca.

Kapłani śpiewają, trwają obrzędy pogrzebowe. Ludzie zbierają się jak gdyby stali wokół grobu.

FRYDERYK SKARBEK

Jesteśmy tutaj, aby oddać hołd wielkiemu Polakowi. Uczonemu, mężowi stanu, filantropowi, człowiekowi pokoju. W tych trudnych czasach uczył nas jak żyć.

Piosenka: Nauczył nas jak mamy żyć i w jaką wierzyć prawdę...

**Nauczył nas jak mamy żyć i w jaką wierzyć prawdę,
ile wart honor i jak dbać o naszą wspólną sprawę,
Człek o szlachetnej duszy, odważny, prawy, śmiały
lecz przede wszystkim uczył – żebyśmy pamiętali.**

**Czy chata, czy szlachecki dwór - było mu wszystko jedno
i zawsze miał pomocną dłoń dla słabych i dla biednych.
Uczył nas kochać kraj podbity, lecz wspaniały
lecz przede wszystkim uczył – żebyśmy pamiętali.**

**Żebyśmy pamiętali, że duch Polski żyje w sercach,
żebyśmy pamiętali, że więź mocna jest i wieczna,
żeby zbiorowy nasz wypełniać obowiązek
duch Polski żyje w sercach - dopóki biją zgodnie.**

WSZYSCY

Biada, biada. Stanisław , Staszic wielki syn Polski nie żyje.

Ludzie rozdierają całun. Chopin też. Okrywa się czarną tkaniną.

Scena 3

Wchodzi doktor Gerardot i Fryderyk Chopin.

DOKTOR GERARDOT

Frycek, jak długo masz te obrzęki w gardle?

FRYDERYK

Tylko kilka dni.

DOKTOR GERARDOT

A bóle głowy?

FRYDERYK

Tak samo.

DOKTOR GERARDOT

Pokaż mi język. Zbyt wiele imprez jak się domyślam? O której godzinie poszedłeś wczoraj spać?

FRYDERYK

Późno

DOKTOR GERARDOT

Późno? Gdzie byłeś?

FRYDERYK

W kawiarni Dziurka i księgarni i drukarni Nathana Glucksberga.

DOKTOR GERARDOT

Musisz być ostrożny. Tajna policja obserwuje Pałac pod Czterema Wiatrami jak sokoły.

FRYDERYK

Niektórzy ludzie myślą, że nawet posagi są szpiegami.

Wchodzi obsada.

Piosenka: Ktoś cię podgląda w noc i za dnia...

**Ktoś cię podgląda w noc i za dnia,
ktoś podsłuchuje, ktoś dobrze zna,
gdzieś w szparze oko, ucho przy drzwiach
i gdzie byś nie był, nie jesteś sam.**

**Kroki za tobą, za drzwiami stuk,
sąsiedzki uśmiech, nie ufaj mu,
smugi po palcach, w dywanie ślad,
gdy cię nie było, ktoś tu się wkradł.**

**Komu uwierzyć, gdy w lęku tkwisz,
że ci truciznę sączą do krwi,
lęk niszczy przyjaźń i każdą więź,
wystarczy słowo, by zdradzić cię.**

**Każdy każdego szpiegować ma,
strach komuś ufać, rozmawiać strach,
lęk i nieufność, tak dzień i noc
ma złamać naród, zetrzeć na proch.**

**Aż drgnie coś nagle gdzieś na dnie dusz,
zanim do reszty zbraknie nam tchu,
nasz honor powie: powstań i walcz
o swoją wolność i o swój kraj.**

FRYDERYK

Rewolucja się zbliża.

DOKTOR GERARDOT

Dla niektórych, może tak, ale nie dla ciebie Mistrzu Chopinie. Koniec z prywatkami i nocnymi dyskusjami o polityce. Łóżko o 9.00 i czapka do snu.

FRYDERYK

Czapka do snu?

DOKTOR GERARDOT

Tak jest.

Wchodzi doktor Kozicki i Justyna Chopin

DOKTOR KOZICKI

Przyłożymy pijawki do obrzęków na twoim gardle.

FRYDERYK

Nie ma mowy panie Kozicki.

DOKTOR KOZICKI

Przyłożymy.

FRYDERYK

One są bezużyteczne.

JUSTYNA

Drogi Fryderyku, musisz uwierzyć w ich działanie.

DOKTOR KOZICKI

To sprawdzone naukowo, Pani Chopin, wiara nie ma tu znaczenia. Podrażniając ciało, motywują je do szybszego wyleczenia.

FRYDERYK

Chciałeś powiedzieć do szybszej śmierci?

DOKTOR KOZICKI

Młody człowieku, jesteś w wielkim błędzie.

FRYDERYK

Dlaczego więc wszyscy gruźlicy umierają?

JUSTYNA

Wchodzi doktor Malcz

Fryderyku, lekarze są naszą jedyną szansą. Doktorze Malcz, czy pomoże pan także naszej malej córeczce Emilce?

Bada ją.

DOKTOR MALCZ

Szanowna Pani, twoja córka. Emilka ma „oddechową infekcję gardła”. Samo przejdzie.

1

Ale odnośnie Fryderyka

2

odnośnie Fryderyka

3

odnośnie Fryderyka, możemy mieć tylko nadzieje.

FRYDERYK

Emilka jednak zmarła przed mną. Miała zaledwie 14 lat. Pochowaliśmy ja na Powązkach. To był straszliwie posępny i smutny dzień. Była tak utalentowana poetka i pisarka. Jej listy były wspaniałe. Byłaby kimś wielkim.

Wychodzą wszyscy oprócz Chopina.

Muzyka: marsz pogrzebowy w c-moll.

Scena 4

Wchodzi Józef Elsner, w wieku ok. lat 60.

ELSNER

Chopin, I zazdroszczę ci. Nie wierzysz mi? Powód jest bardzo prosty. Kiedy byłem w twoim wieku, nie wiedziałem, co zrobić z moim życiem. Nie miałem pojęcia.

FRYDERYK

Ja zawsze wiedziałem co chciałem robić. Grać na pianinie i pisać muzykę.

ELSNER

Właśnie

FRYDERYK

Ty robisz dokładnie to samo.

ELSNER

Tak, jestem muzykiem, ale jeśli powiedziałbyś mi kim zostanę, gdy opuszczałem dom ojca w Grodkowie Śląskim, zaśmiałbym ci się w twarz. Muzyk! Nie, moja podróż przez życie była bardzo różna od Twojej. Trudniejsza w pewnym sensie, ale ekscytująca. Niewielu rzeczy żałuję. Nigdy nie odrzuciłem możliwości spróbowania czegoś nowego. Chcesz bym ci opowiedział?

FRYDERYK

Bardzo chętnie!

Piosenka: W młodości byłem zwykły patentowany leń

**W młodości byłem zwykły patentowany leń,
aż ojciec mi powiedział: „Czas się za siebie wziąć”.**

**Trafiłem do Wrocławia i miałem szczerą chęć
studiować teologię i mądrość świętych ksiąg.**

Lecz na wykładach polski i w holu polski brzmiał.

**Sam diabeł by po polsku nie sklecił paru słów,
tym bardziej chłopak, który niemiecki tylko znał.**

Rzuciłem teologię, by dalej szukać znów.

Na medycynie chciałem spróbować swoich sił,

**mój zapal wciąż był wielki, lecz znów zawiodłem się,
gdy szef komisji orzekł, że chyba lepiej, bym
poszukał szczęścia w sztuce, w muzyce znalazł sens.**

**Z muzyki dzisiaj żyję, mam wszystko dzięki niej,
gdy dyrygowałem w Lwowie, poznałem żonę tam,
kobieta była Polką, lecz zakochałem się,
więc mówię już po polsku i Polskę we krwi mam.**

mówi:

Reszta to już historia. Zaskoczyło mnie bardzo że miałem tyle szczęścia.

FRYDERYK

Osiągnąłeś bardzo dużo

ELSNER

Szczególnie kiedy wielki Bogusławski poprosił mnie żebym przyjechał do Warszawy i pomógł mu założyć na nowo Teatr Narodowy i zostać jego dyrektorem muzycznym.

Wchodzą inni... współcześni uczniowie, z zeszytami i długopisami.

WSZYSCY

Opowiedz nam o tym.

ELSNER

A kim, jeśli wolno spytać, jesteście?

1

Jesteśmy uczniami szkół muzycznych i aktorskich.

2

Uczeń czyta z książki: Tutaj jest napisane, że Teatr Narodowy został przebudowany w 1791 roku i mógł pomieścić 1200 osób. To bardzo dużo.

ELSNER

Zgadza się.

3

I mieścił się w Pałacu Krasieńskich, a nie w miejscu w którym jest teraz.

ELSNER

Zgadza się.

4

Ale został zamknięty z powodu Powstania Kościuszkowskiego i Wojtek Bogusławski, jego dyrektor, uciekł do Lwowa.

ELSNER

I właśnie tam go poznałem.

5

Tutaj jest też napisane, że miał pan mnóstwo obowiązków, dużo więcej niż współczesny dyrektor muzyczny. Musiał pan robić wszystko.

6

Dyrygować (*udaje, że dyryguje*)

7

Ustalać obsadę

8

Uczyć śpiewu

9

Opiekować się chórem... to ciężka praca.

10

Wybierać program

11

Pisać muzykę

12

Nie całą oczywiście

13

Ale co najgorsze

14

Radzić sobie z cenzurą.

15

Co to była za cenzura?

ELSNER

Niemiecka administracja polityczna.

Ogólne westchnienie.

16

Jednak zachęcał pan ludzi do wystawiania sztuk i oper w języku polskim.

ELSNER

Co denerwowało cenzurę.

7

Publiczność z resztą też!

18

Dlaczego publiczność?

ELSNER

Język polski nie był modny.

19

Modny?

ELSNER

Tak, modny.

20

No wiecie, francuski, włoski, nawet niemiecki.

21

Tyle różnych języków.

ELSNER

I wszystkie dużo modniejsze. Ale my chcieliśmy promować język Polski. Dzięki temu nasz teatr przyciągał bogatych i biednych, szlachtę i nisko urodzonych.

22

I nie mieliście krzesel?

23

Żadnych krzesel?

24

To gdzie siedzieli ludzie?

ELSNER

Nigdzie. Publiczność nie zawsze oglądała przedstawienie czy operę.

25

Jak to?

ELSNER

To znaczy oglądała, ale tylko kiedy na scenie działo się coś interesującego. Przez resztę czasu ludzie przechadzali się rozmawiając ze sobą.

26

Czasami pili albo nawet jedli.

27

Co za brak szacunku dla aktorów i śpiewaków.

ELSNER

Aktorzy i śpiewacy w tamtych czasach nie cieszyli się zbyt wielkim poważaniem. Teatr był w równej mierze miejscem spotkań co miejscem zabawy.

28

Więc co innego robili ludzie dla rozrywki?

FRYDERYK

Tańczyliśmy!

WSZYSCY

Co?

FRYDERYK

Poloneza, mazurka, oberka, ale przede wszystkim walca.

29

Pokaż nam jak to się tańczy.

Wszyscy tańczą walca.

Scena 5

Wchodzą Fryderyk i Justyna (matka) Chopin.

Justyna

Frycek

FRYDERYK

Tak, mamo.

MATKA

Jedziemy wszyscy do Duszników Zdroju zażyć wody.

FRYDERYK

Dlaczego wody?

MATKA

Lekarze wierzą, że dzięki niej poczujesz się lepiej.

FRYDERYK

A poczuję się lepiej?

MATKA

Frycek, bądźmy dobrej myśli, dobrze?

FRYDERYK

Czy to daleko?

MATKA

Podróż zajmie nam tydzień.

Scena 6

Czasy współczesne, dom zdrojowy Lau-Brunn. Turyści chodzą i próbują wodę. Na stołach stoją kubki, woda w butelkach. Na środku duży znak ostrzegawczy „PROSZĘ ZACHOWAĆ ODLEGŁOŚĆ”.

AMERYKANIN

Więc jesteśmy w uzdrowisku Duszniki Zdrój.

JAPONCZYK

To tu od wieków, przychodzili czerpać wodę. Bardzo interesujące.

AMERYKANIN

Odejdź od studni. Na znaku, jest napisane, że zdarzały się omdlenia gdy ktoś podszedł zbyt blisko.

JAPONCZYK

Woda może cię zabić?

AMERYKANIN

Nie wiem co może zrobić woda. To trochę zagmatwane.

Rap

**Człowiek, to jest siedemdziesiąt procent wody,
Nawet więcej, kiedy jest jak Frycek młody.
W tym kontekście dziwnie może zabrzmieć fakt,
Że jest człowiekowi ciągle wody brak.**

**Chopinowi na suchoty zalecano źródł w Dusznikach,
Dużo miał wody pić i minerały wdychać.
Lecz ani lekarz, ani Libusza mu nie powiedzieli,
Że od tej wody może coś się w mózgu mieć.**

Chór

**Jan Kazimierz – to na suchoty kozak,
Ugasi twe pragnienie jak strażacy pożar .
Uważaj z ilością, nie przesadź ani trochę,
Bo twoje wizje wyprzedzą twą epokę.**

**Co dzień rano wypijał Jana Kazimierza dzban,
Z którego nadmiar CO2 go w dziwny wprawiał stan.
Zobaczył Polskę wolną od jarzma zaborów,
To o niej pisał najpiękniejsze ze swych utworów.**

Chór

**Jan Kazimierz – to na suchoty kozak,
Ugasi twe pragnienie jak strażacy pożar .
Uważaj z ilością, nie przesadź ani trochę,
Bo twoje wizje wyprzedzą twą epokę.**

Dziewczyna - Libusza - niesie cztery dzbany, który napelniła wiaderkiem na długim kiju.

LIBUSZA

Dzień dobry Szanowny Panie, życzy pan sobie szklankę wody?

FRYDERYK

Po to tu jestem od szóstej do ósmej każdego ranka i nie mam nic lepszego do roboty. Wiec, tak.

LIBUSZA

Którą by Pan chciał?

FRYCEK

Woda to woda, prawda?

LIBUSZA

Och nie, proszę Pana. ma (mają??) bardzo różne właściwości. Wszystko zależy od minerałów.

FRYCEK

Doprawdy. Więc dobrze, co macie?

LIBUSZA

Mamy 4 typy: Jan Kazimierz, Agata, Jacek i jedna, która zostanie nazwana pańskim imieniem, długo po pańskiej śmierci Pieniawa Chopina.

FRYCEK

Po mojej śmierci? Czuję się zaszczycony. Poproszę wic Pieniawę Chopina.

LIBUSZA

Tej nie może Pan dostać, bo ona jeszcze się tak nie nazywa. Przecież Pan jeszcze żyje.

FRYCEK

Wielka szkoda, nieprawdaż?

LIBUSZA

Wcale nie. Myślę, że znacznie przyjemniej być żywym niż martwym, czyż nie?

FRYCEK

Kiedy spotykam taki dziewczyny jak Ty, tak.

LIBUSZA

Czy mam wybrać za ciebie?

FRYCEK

Dobrze.

LIBUSZA

Proszę - to szklanka Jana Kazimierza.

Pije.

FRYCEK

Smakuje okropnie. Czy ona mnie zabije?

LIBUSZA

Myślę, że nie. Zjedz pierniczka.

FRYDERYK

Dziękuję (*zjada*).

LIBUSZA

Lepiej?

FRYDERYK

Zdecydowanie. Jak masz na imię?

LIBUSZA

Libusza.

FRYCEK

Libusza. Libusza. To bardzo ładne imię. Zapamiętam je. Jesteś tutaj każdego ranka?

LIBUSZA

Tak.

FRYDERYK

Do widzenia, Libusza. Do jutra. I dziękuję za wodę. O, przy okazji, jestem Frycek, Frycek Chopin.

LIBUSZA

Wiem!

FRYDERYK

Tak, wiesz.

Muzyka... miłosna muzyka, aktorzy wychodzą.

Scena 7

Justyna, wraz z innymi, siedzi czytając gazetę i rozmawiając z pozostałymi. Wchodzi Louis, mały francuski chłopiec. Po chwili dołącza Fryderyk.

FRYDERYK

Bonjour, Mon petit Louis. Ca va?

LOUIS

Ca va merci monsieur.

Po francusku z podpisami albo z akcentem francuskim.

FRYDERYK

Louis, chciałbyś nauczyć się polskiego?

LOUIS

Tak, chętnie.

FRYDERYK

Więc nauczę cię jak się mówi "bonjour". Powtórz po mnie, "Dzień Dobry".

LOUIS

Yen dubby.

FRYDERYK

Słuchaj, to jest bardzo *facile*. Dzień dobry.

LOUIS

Yen doobby.

FRYDERYK

Prawie. Dzień dobry. Powiedz to, Dzień, Dzień ..

LOUIS

Yen, yen.

FRYDERYK

Hmm .. Spróbujmy czegoś łatwiejszego. Spróbujmy bon nuit : "dobranoc".
LOUIS

Bon nuit.

FRYDERYK

Nie, ja najpierw powiem po polsku a potem ty powtórzysz. Dobranoc.

LOUIS

Dob...

FRYDERYK
...ranoc. Dobranoc.

LOUIS

Dob dzień noc.

FRYDERYK

No, not Dzień noc, dobranoc.

LOUIS

Dzienbranoc

FRYDERYK

No. Bon nuit. Dobranoc. Say it.

LOUIS

Dobnoc.

FRYDERYK

Tres bien! Bardzo dobrze. Prawie. Teraz spróbuj dzień dobry ..

LOUIS

Dzien noc.

FRYDERYK

Nie. Dzień dobry. Nie pamiętasz? Dzień dobry. Ach, poddaje się. Louis, myślę, że polski jest bardzo trudny dla francuskich chłopców.

MATKA

Frycek, to straszne. Ojciec dziewczynki spod fontanny, którą tak lubisz miał straszliwy wypadek.

FRYDERYK

Libuszy?

Scena 8

Wchodzi dwóch chłopców i dwie dziewczynki, rodzeństwo Libuszy.

Piosenka: Libusza

Lu: Tak, pracował w fabryce stali

Brother: Mendelshona spotkał tam

Lu: Żelazny pręt dziś na niego spadł

Brother: I życie mu zabrał

Sister: Nie mamy teraz ojca, ni matki

Brother: Domu, ani gdzie iść

Sister: Libusza dzisiaj musi o nas dbać, lub zginiemy też

FRYDERYK

To dla was ogromna tragedia. Czy mogę jakoś pomóc?

MATKA

Możesz zagrać koncert dobroczynny na ich rzecz.

FRYDERYK

Mógłbym. Powinienem.

Scena 9

Wchodzą trzech radni i Żywny.

RADNY

A ja, w imieniu Rady Miasta Duszniki Zdrój, chciałbym zaproponować Państwu korzystanie z dworku.

ŻYWNY

A ty Fryderyku dałeś nie jeden, ale dwa koncerty. Czytałem o tym w Kurierze Warszawskim...Jestem dumny z mojego młodego ucznia i gratuluję Ci Twojej hojności...taka szlachetność charakteru jest rzadkością w tak młodym wieku.

FRYDERYK

Dziękuję, Panie Żywny. Jestem bardzo wdzięczny. Powinien był pan usłyszeć instrument, na którym musiałem zagrać. Okropny. Słyszając go skręcałem się z bólu, ale....

RADNY

Ale my, członkowie rady miejskiej, wysłuchaliśmy koncertu i byliśmy tam wszyscy, co do jednego,

RADNA: i jednej...

RADNY

I jednej, bardzo poruszeni.

RADNY 2

Tak bardzo, że zaopiekowaliśmy się biednymi sierotami.

FRYDERYK

Czego byście nie zrobili, gdybym nie zagrał mojego koncertu?

RADNY 1

Czego mogliśmy nie zrobić, gdyby nie Twój koncert.

POZOSTALI RADNI

Właśnie.

FRYDERYK

Hmm....

Wchodzi doktor Gerardot

DOKTOR GERARDOT

Ach, Frycek, przytyłeś troszkę odkąd byłeś w Dusznikach.

RADNY 1

Najwyraźniej zmiana powietrza miała na ciebie dobry wpływ.

RADNY 2

I wody.

RADNY 3

I wody.

FRYDERYK

Ale Jestem znudzony.

RADNY 1

Znudzony?! Znudzony naszymi uroczymi parkami...

RADNY 2

Spacerami po naszych pięknych lasach.

FRYDERYK

Znudzony! Chcę jechać do domu.

RADRNY 3

Do domu?

FRYDERYK

Do Warszawy.

MATKA

Pojedziemy. Po drodze książę Radziwiłł zaprosili nas do siebie i córek do Antonina.

FRYDERYK

Miło z jego strony.

MATKA

Uwielbia twoją muzykę.

FRYDERYK

Zadedykuję mu w nagrodę trio, jak tylko je napisze. Jedźmy.

muzyka podróżna

Scena 10

Wchodzi księżę Radziwiłł, jego córki – Elżbieta i Wanda oraz Chopinowie.

RADZIWIŁŁ

Witamy w Antoninie.

FRYDERYK

Nigdy nie byłem w takim domu. Co za dziwny kształt.

RADZIWIŁŁ

Tak, jest ośmiokątny. Cały z drewna. Myślę, że Karl Schinkel, mój architekt, zrobił bardzo dobrą robotę. Podoba ci się?

FRYDERYK

Tak.

RADZIWIŁŁ

I myślę, że moje córki też ci się spodobają. Pozwól, że ci przedstawię Wandę i Elżbietę.

WANDA

Czy zagra pan dla nas, Panie Chopin?

ELŻBIETA

Prosimy.

FRYDERYK

Z przyjemnością.

WANDA

Narysuję jak pan gra.

ELŻBIETA

Ja też.

FRYDERYK

A ja, moje piękne panie, ja myślę, że napisze koncert. Nigdy przedtem tego nie zrobiłem.

RADZIWIŁŁ

Koniecznle, ale najpierw, niech pan zagra dla nas.

FRYDERYK

Dobrze. Czy zagrasz panie na swojej wiolonczeli?

RADZIWIŁŁ

Bardzo miło z pańskiej strony! Salonik muzyczny jest tam.

Wychodzą.

muzyka: sonata na pianino i wiolonczelę.

Scena 11

Akademia Warszawska. Wchodzi Elsner i Fryderyk

ELSNER

Fryderyku, Warszawa wciąż jest miastem prowincjonalnym. Potrzebujesz blasku Wiednia, miasta Mozarta i Beethovena, potrzebujesz oddychać tym samym powietrzem. Fryderyku, potrzebujesz nowego otoczenia, nowego nauczyciela.

FRYDERYK

Ależ profesorze, jest pan doskonałym kompozytorem i pedagogiem.

ELSNER

Dziękuję, Frydku, ale znam swoją wartość. Nie jestem wielkim kompozytorem. Być może jestem dobrym nauczycielem.

FRYDERYK

Car był zachwycony twoją Mszą Koronacyjną. Wszyscy byli.

ELSNER

Nawet jeśli, nauczyłem cię już wszystkiego co umiem. Nie wstydzę się. Uważam, że tylko złego nauczyciela nie przerastają jego uczniowie. Tak jak powiedziałeś, i w co wierzę, jestem dobrym nauczycielem i już mnie przerosłeś.

FRYDERYK

Wierzy pan w we mnie tak bardzo?

ELSNER

Nie mam wątpliwości, że jesteś wyjątkowy. Rozmawiałem z twoim ojcem. Napisał już do hrabiego Stanisława Grabowskiego, Ministra Edukacji, prosząc go, aby dał ci stypendium na studia w Wiedniu. Oczekujemy odpowiedzi lada dzień. Jeśli otrzymasz stypendium, tak jak podejrzewam, to zdecydowanie doradzam ci byś je przyjął. Zgodzisz się?

Wchodzi matka Chopina

Piosenka Chopina

Wiem, zrobię błąd, nie odchodząc stąd.

Moje serce wyjechać chce.

E: Już nic ci po Warszawie.

N: Donikąd tu nie zajdziesz.

Wyjędź stąd i nadzieję swą weź.

J: Sława da blask twoim przyszłym dniom

E: Większy staw dla ryb, co ich łuski lśnią

W: Wszystkich nas zostawisz za sobą.

E: Zamiast mnie znajdziesz chwałę i sławę.

Wyjędź stąd i nadzieję swą weź.

Fryderyk wychodzi.

Scena 12

Z listem w dłoni wchodzi Mikołaj Chopin

MIKOŁAJ

To straszne wieści.

ELSNER

Frycek jest geniuszem. Muszą o nim usłyszeć za granicą.

MIKOŁAJ

Jak mam mu to przekazać?

MATKA

Musisz mu powiedzieć prawdę.

ELSNER

Czy chcesz żebym ja to zrobił, Panie Mikołaju? Jestem w pewnym stopniu odpowiedzialny za rozbudzenie jego i twoich nadziei.

MIKOŁAJ

Dziękujemy profesorze, ale nie. Jest to jest sprawa rodzinna. Ja to zrobię to. Pokażę mu listy.

Wychodzą.

Scena 13

Wchodzi młodzież, a za nią Chopin niosący listy.

1

Skąd ta smutna twarz? Smutno ci nas zostawiać?

FRYDERYK

Ja nie...

2

Nie jest ci smutno? Wstydzilibyś się.

FRYDERYK

Nie opuszczam was!

3

Nie opuszczasz?

FRYDERYK (*z listem*)

Minister Spraw Wewnętrznych Mostowski zablokował mój wniosek.

4

To jakiś absurd.

5

Na jakiej podstawie?

Frycek: Na podstawie tego, że fundusze publiczne nie powinny być marnowane ... marnowane przekreślone ... „przydzielane” w celu zachęcenia takiego typu artysty!

6

Takiego typu artysty?

Chopin przekazuje pismo

7

Po tym wszystkim co dla nich zrobiłeś.

8

Po tym jak Car dał ci pierścion z brylantem?

9

Po wszystkich tych utworach które napisałeś dla jego matki?

10

Po wszystkich wizytach u jego szalonego brata?

FRYDERYK

Och, nie martwcie się. Pojadę. Nieważne co powiedzą lub zrobią biurokraci, pojadę. Świat dowie się o Fryderyku Chopinie.

Scena 14

Wchodzi sługa cara i zgromadzenie ludzi.

SŁUGA

Jego Imperialna Wysokość car Aleksander nie żyje. Jego następcą został jego brat Mikołaj. Niech żyje car Mikołaj!

OSOBA Z TŁUMU 1

Hmmm...

OSOBA Z TŁUMU 2

Myślę, że będzie gorszy niż poprzedni.

OSOBA Z TŁUMU 3

Tak mówią.

Scena 15

Komisja rozrywki. Przewodniczący oraz trzech członków, hrabia Mostowski – carski cenzor. Przed nimi stoi Fryderyk Chopin.

PRZEWODNICZĄCY

Panie i Panowie, jak wy wszyscy wiecie, zebraliśmy się tutaj, aby rozpocząć pracę nad organizacją muzyczną uroczystości i rozrywek z okazji koronacji cara Mikołaja, króla Polski tutaj w Warszawie.

1

To dla nas zaszczyt.

PRZEWODNICZĄCY

Wielki zaszczyt, a z pewnością wielka odpowiedzialność.

2

Czy mogę złożyć propozycję? Myślę, że powinniśmy zaangażować Chopina.

3

To wspaniały pomysł. Prawdziwy głos Polski.

HRABIA MOSTOWSKI

Wybaczcie mi, właśnie z tego powodu nie powinniśmy go w to angażować.

3

Nie zapraszać go?

HRABIA MOSTOWSKI

Cieszę się, że mnie rozumiecie.

PRZEWODNICZĄCY

Hrabio, nie jestem pewien, czy dobrze się rozumiemy? Chopin jest prawdziwym polskim geniuszem,

2

Największym polskim geniuszem!

PRZEWODNICZĄCY

Jak możemy go nie zapraszać?

HRABIA MOSTOWSKI

Pozwólcie, że będę szczery i wypowiem się nie jako szef policji, ale jako przyjaciel i Polak, jak my wszyscy tu zebrani. Na pewno chcemy, aby car powrócił do Petersburga z przekonaniem, że jesteśmy mu w pełni lojalni.

2

Tak, tak, do czasu, tak.

HRABIA MOSTOWSKI

Do czasu?

2

Całkowicie.

HRABIA MOSTOWSKI

Ten młody Chopin jest radykałem, gorąca głowa. Jego muzyka będzie tylko wzbudzać niepokój wśród ludu.

3

Musimy uniknąć narodowych wybuchów za wszelką cenę.

1

Jeśli tego nie zrobimy narobimy sobie tylko kłopotów.

HRABIA MOSTOWSKI

Tak, kłopotów dla nas wszystkich.

PRZEWODNICZĄCY

To wielka szkoda.

3

Są inni polscy muzycy...

HRABIA MOSTOWSKI

Są, ale może bezpieczniej będzie zaprosić zagranicznych artystów?

1

Co? Bez Polaków!

2

Ani jednego?

HRABIA MOSTOWSKI

Co o tym sądzicie?

FRYDERYK

Myślę, że nadszedł czas odejść.

Rodzina i przyjaciele się zbierają. Wszyscy wchodzi na scenę i śpiewają.

Piosenka: Więc nadszedł czas

**Czas nadszedł aby iść, przetrwać mogę
Odrzucić lęk gdzie los mnie pchnie, na jaką drogę,
Duch mój unosi się w przestworza,
na skrzydłach muzyki frunie orzeł,
Muszę silny być,
Wątpliwość zniosę cień**

**Ciało słabe mam, nadzieję mocną,
W sercu wiem co nam przyniesie los,
Rodzina moja i przyjaciele,
Nigdy więcej się już nie spotkamy,
Mój drogi dom i ziemia ma,
Wątpliwości zniosę cień**

**Z sercami w górze pozwól nam walczyć by,
Wygrać z oprawcą, od zaborcy uwolnić sny,
Chociaż wielu w strasznej rozpacz skona,
Orzeł będzie szybował, aż ojczyzna będzie wolna,
Złóżcie ze mną tą przysięgę,
A ojczyzna będzie wolna.**

muzyka: Mazurek Dąbrowskiego

KONIEC